

Polacy, nic się nie stało...

17 czerwca 2014

Nie widzę podstaw do dymisji Bartłomieja Sienkiewicza – ogłosił na konferencji prasowej Donald Tusk, który potrzebował aż dwóch dni na skomentowanie skandalu, jaki wybuchł po ujawnieniu nagrań rozmów ministrów jego rządu. „Nie wysyłałem Sienkiewicza” – dodał. Na początku Tusk pogrzebał Sławomira Nowaka i Andrzeja Parafianowicza przyznając rację prokuraturze, która wszczęła śledztwo po ujawnieniu treści rozmów obu byłych członków rządu. Debatowali oni o „skręceniu” kontroli skarbowej jaką prowadzono w firmie żony tego drugiego. „Zakładając, że materiał publikowany jest oparty na prawdziwych nagraniach. Ujawnione zachowania o charakterze nielegalnym, godzącym w porządek prawny. Prokurator generalny – taka jest też moja ocena tego zdarzenia – podjął działania dotyczące rozmowy byłych ministrów Sławomira Nowaka i Andrzeja Parafianowicza. Jeśli sformułowania i słowa, które zostały zacytowane padły w rozmowie między byłymi ministrami, to prokuratura bez wątpienia ma tutaj co robić. Dlatego nie może być w żadnym wypadku akceptacji czy tolerancji dla tych zachowań. W tej sprawie nie mam nic do dodania. Jeśli chodzi o działania wobec byłych ministrów, ponieważ wyjaśnieniem sprawy zajęła się prokuratura. Osobiście jest to dla mnie duże rozczarowanie i nie zmienia tego fakt, że Nowak wycofał się z życia politycznego i z PO, bo rozczarowanie jest głębsze i nie dotyczy tylko naszej współpracy politycznej.”

Później zajął się rozmową szefa MSW z prezesem NBP. Zaprzeczył, aby wysyłał Bartłomieja Sienkiewicza na spotkanie z Markiem Belką. I nie widzi w ich dyskusji nic przestępczego. „W tym aspekcie, podzielam opinię prokuratura generalnego, że pierwsza analiza tych wypowiedzi nie wskazuje na przekroczenie prawa. Źle jest, że kuchnia polityczna wygląda w taki sposób i ludzie, którzy nie wiedzą że są przesłuchiwanie używają takiego języka. Nie jest naszą rolą ocenianie kultury języka tylko

ocena tych działań pod względem prawnym. Jeśli chodzi o czysto merytoryczną ocenę tego co usłyszeliśmy, to nie znajduję tam spraw, które kazałyby mi podejmować jakieś decyzje wobec ministra Sienkiewicza. Mówię o takich decyzjach jak dymisja. Podzielał zdanie prezesa NBP, że niezależnie od tego w jak paskudy sposób wyrażali swoje opinie i oceny, rozmawiali jak pomóc państwu polskiemu. Nie rozmawiali o przestępczych dealach, jak interpretują to niektórzy komentatorzy. W tym czasie, kiedy wyrażali swoje negatywne oceny wobec Rostowskiego, ja byłem kolejny raz w akcji namawiania Rostowskiego, kontynuowania jego działalności. (...) Projekt ustawy o nowelizacji NBP od długiego czasu w przejrzysty sposób był procedowany. Nie wysyłałem Sienkiewicza na spotkanie z Belką. To spotkanie odbyło się z inicjatywy Marka Belki. Wątek Amber Gold Prezes Belka przy okazji innej rozmowy wspomniał, że ocenia tę sytuację ws. Amber Gold jako niepokojącą i niebezpieczną. Było to w czasie, gdy sprawą zajmowała się już prokuratura. Sprawy muszą być wyjaśniane przez prokuraturę i odpowiedzialni muszą ponieść konsekwencje. Jeśli chodzi o typ zachowań, trudny do zaakceptowania, nie wpływa na ich kluczowość jeśli chodzi o pracę. Nie jest rolą premiera ocenianie i wpływanie na działanie NBP."

Oburzył się za to na podsłuchy. Groteskowo Tusk skomentował zwłaszcza żądania opozycji po wybuchu afery. „Trzeci aspekt dotyczy próby zamachu stanu. Zamachu na polskie państwo poprzez nielegalne metody. Nie chcę umniejszać negatywnego znaczenia informacji, które przedostały się do opinii publicznej poprzez nagrywanie nielegalnym podsłuchem polityków. Po raz pierwszy w historii po 1989 mamy do czynienia z sytuacją, że zorganizowanym z zewnątrz nielegalnym podsłuchem, krążą informacje i są podstawy aby sądzić, że ten proceder był dobrze zorganizowany, trwał długi czas i dotyczył wielu miejsc. Ten proceder dotyczył podsłuchiwanie polityków partii rządzącej. Nie mam zastrzeżeń do dziennikarzy, którzy ujawniają każdą, nawet nielegalnie zdobytą informację. Nie mam wątpliwości, że destabilizuje się państwo polskie poprzez

proceder nielegalnie zorganizowanego podsłuchu. Słuchając głosów opozycji. Proponuję, żeby panowie, którzy domagali się dymisji rządu proponuję żeby się zastanowili czy chcą stanąć ramie w ramie z tymi, którzy dali im narzędzia do podjęcia tego typu postulatów.”

Przed konferencją Tuska, rano Prawo i Sprawiedliwość złożyło wniosek o wotum nieufności wobec szefa MSW Bartłomieja Sienkiewicza, a kilka godzin później Jarosław Kaczyński podał, że oczekuje dymisji rządu Donalda Tuska, a jeśli to nie nastąpi, zapowiedział sejmowe wotum nieufności wobec całej Rady Ministrów.

„Tusk mówi Jarosławowi Kaczyńskiemu wprost: sam nie podam się do dymisji, musicie znaleźć większość sejmową” – mówi portalowi niezalezna.pl dr Wojciech Jabłoński. Politolog komentuje konferencje prasową premiera Donalda Tuska dotyczącą afery podsłuchowej ujawnionej przez tygodnik „Wprost”. „Przekaz z konferencji prasowej Donalda Tuska jest jeden: żadnej afery nie było. Tusk czuje się świetnie, nie zamierza ustępować i widać, że cały ten incydent nawet go wzmacnia. Ani media szczególnie nie protestują przeciwko jego interpretacji afery, opublikowanej przez „Wprost”, ani on sam nie poczuwa się choćby do cienia odpowiedzialności za tę aferę. On mówi Jarosławowi Kaczyńskiemu wprost: sam nie podam się do dymisji, musicie znaleźć większość sejmową. Jeśli Tusk uznaje, że coś w tej sytuacji było nie w porządku, to nie niebezpieczne elementy samej rozmowy Sienkiewicza i Belki, ale to, że w ogóle byli podsłuchiwni. Ujmując to metaforycznie wygląda to tak, jakby myślał o kierowcy BMW, którego poszukuje policja nie czy złamał przepisy ruchu drogowego i zagroził życiu innych ludzi, ale zastanawialibyśmy się dlaczego było to auto koloru białego. Dalsze rewelacje będą mieć charakter wtórny. Największy wstrząs nastąpił w związku z pierwszą rozmową i taka była chyba intencja dziennikarzy, którzy przygotowywali ten materiał, aby to było najmocniejsze uderzenie. To były osoby w urzędniczej hierarchii na najwyższym poziomie.

Prawdopodobnie Tusk czuje się na tyle komfortowo, że nie będzie się wypowiadał i cała afera rozpułynie się” – mówi Jabłoński.

„Kto dotuje prywatne linie lotnicze pod stołem?” – pytał premiera kilka razy Samuel Pereira, dziennikarz portalu niezalezna.pl i „Gazety Polskiej Codziennie”. Chodzi o zdumiewającą wypowiedź ministra Bartłomieja Sienkiewicza. Tusk próbował najpierw te słowa przypisać Markowi Belce, a później tłumaczył się w sposób niezrozumiały. „Na jakiej podstawie pański rząd „dotuje pod stołem” prywatne linie lotnicze, takie jak WizzAir i RyanAir” – zapytał na koniec dzisiejszej konferencji Samuel Pereira. „Ta uwaga dotycząca lotnisk jest dość obiegowym poglądem, że lotniska regionalne, które nie są dotowane w żaden sposób przez rząd, wszyscy chyba państwo też o tym wiecie, że lotniska regionalne nie są dotowane z pieniędzy rządowych. Jest taki wyścig, konkurencja między lotniskami regionalnymi, żeby zwabić do siebie jak najwięcej lotów” – kluczył Donald Tusk w irytujący sposób próbując „uciec” od pytania. Nic dziwnego, że Pereira docisnął premiera. „Kto dotuje pod stołem? Gdzie jest ten stolik?” Tusk dalej nie chciał odpowiedzieć, ale pogubił się w zeznaniach. „Trzeba pytać autora tych słów, to chyba jest prezes Belka, jeśli dobrze pamiętam.” „Nie, to minister Sienkiewicz mówi „dotujemy ich pod stołem”. Gdzie jest ten stół, kto dotuje” – nie rezygnował dziennikarz. „Nie ma żadnego stołu, nie ma żadnych dotacji” – wykrztusił Tusk. „Czyli minister Sienkiewicz kłamał?” „To jest problem, że charakter i styl przeprowadzonej rozmowy pozwalał dżentelmenom używać pewnych brutalnych skrótów, które sprawiają wrażenie dość paskudne, ale w żaden sposób nie są adekwatne do rzeczywistości” – stwierdził Tusk.

A tutaj fragment stenogramu z podsłuchanej rozmowy:

MAREK BELKA: Kilka miesięcy przed faktem zadzwoniłem do Donalda i powiedziałem mu, że sprawa Amber Gold jest dość poważna, że jest to piramida finansowa. Poważniejsza dlatego,

że oni są właścicielami tego szybko rozwijającego się OLT Express, że będzie jakaś awantura z tym OLT Expressem, ale przeszło na tematy związane... ja nie wiem... czy on myślał sobie że ja wiem?

SŁAWOMIR CYTRYCKI: Nie skąd, on nie wiedział o tym...

MAREK BELKA: To bardzo prawdopodobne. Natomiast wiesz, tu jest inna gra np. moje lotnisko im. Reymonta, czyli w Łodzi, małe lotnisko, ch... wie komu potrzebne, ale jest. Ale jeszcze nie aż tak bardzo niepotrzebne jak lotnisko w Gdyni, otóż to lotnisko, to lotnisko w Łodzi wisiało na tym OLT.

BARTŁOMIEJ SIENKIEWICZ: No tak, tak jak wisi na WizzAir, RyanAir, wisi przecież... Dlatego my ich dotujemy pod stołem, żeby w ogóle był jakiś ruch lotniczy.

„To może trzeba mu powiedzieć, jak można go bardziej okraść. Może zrozumie” – stwierdził szef MSW mówiąc o Zbigniewie Jakubasie. „Jestem zażenowany tym stwierdzeniem” – przyznał Jakubas w TVN24.bis komentując skandaliczny fragment rozmowy Marka Belki z Bartłomiejem Sienkiewiczem. Tygodnik „Wprost” ujawnił nagranie, na którym szef MSW Bartłomiej Sienkiewicz rozmawia z prezesem Narodowego Banku Polskiego Markiem Belką. Bulwersujących wątków jest ogrom. Jeden z nich dotyczy współpracy NBP z Mennicą Polską, której właścicielem jest jeden z najbogatszych Polaków Zbigniew Jakubas.

MAREK BELKA: (...) Jesteśmy wobec trudnych negocjacji z człowiekiem [Jakubasem – red.], który już uważa żeśmy go okradli.

BARTŁOMIEJ SIENKIEWICZ: [...] To może trzeba mu powiedzieć, jak można go bardziej okraść. Może zrozumie.

MAREK BELKA: Myślę, że on wszystko wie, ale zdaje się że on jest przyzwyczajony do tego, że jak ma partnera państwowego, to znaczy, że ma cipę przed sobą, a on sam gra twardych ludzi.

Jemu wszystko wolno, a państwowemu nic nie wolno. On o tym doskonale wie. My się spodziewamy oczywiście czarnego PR z ich strony.[...] My musimy dbać o pewne zasady, a on w ogóle ich nie przestrzega. Z tym, że w końcu tę pałę to ma państwo.

BARTŁOMIEJ SIENKIEWICZ: (...) Mam wrażenie, że za jakiś czas to będzie bardzo przyzwoite narzędzie także do naszych gier z takimi tłustymi misiami, którzy uważali, że są zupełnie bezkarni. A byli bezkarni, dlatego, że sam CBS wobec takiego Jakubasa to mógł mu nagwizdać, sam UKS to mógł mu nagwizdać i wywiad skarbowy też mógł mu nagwizdać. (...)

Co na to Jakubas? „Jestem zażenowany tym stwierdzeniem. Pokazuje, że pan Sienkiewicz i jemu podobni czują się jak właściciele tego państwa. To jest chyba jakaś nowa grupa oligarchiczna, która urosła w polityków” – powiedział Jakubas, który w rozmowie z TVN24bis ocenia, że groźby Sienkiewicza stały się faktem. „Praktycznie wszystkie moje firmy zostały objęte brutalną kontrolą. Z kuluarów docierają do mnie informacje, że „Jakubas się naraził, bo krytykował rząd za Pendolino i OFE” i w związku z tym trzeba mu dokopać. Jak zbieram to wszystko w całość to widzę, że państwo jest wykorzystywane przez ministra spraw wewnętrznych jako aparat represyjny.”

Prezes NBP Marek Belka nie zamierza podać się do dymisji. „Rozmowa z szefem MSW była rozmową prywatną. Wyłania się z niej troska o państwo, a nie coś innego” – mówi „Faktom” TVN jeden z bohaterów nagrań, które ujawnił tygodnik „Wprost”. „Nikt mnie, jako obywatela, nie może, pozbawić prawa do opinii i osądów, które w różnych rozmowach wypowiadam. Nie ma to nic wspólnego z niezależnością banku” – czytamy na stronie tvn24.pl. „Jest jeszcze głębsza sprawa, szereg osób w Polsce uważa, że niezależność banku centralnego oznacza konieczność prowadzenia niemal wojny z rządem. (...) Wiem jednak, że obowiązkiem banku centralnego jest współpraca, nie dotyczy to bynajmniej tylko NBP, dotyczy to wszystkich instytucji państwowych” – powiedział Belka.

„Skrót myślowy” – to jedyne wytłumaczenie Bartłomieja Sienkiewicza, bohatera afery podsłuchowej. Bagatelizuje też inne, oburzające wątki z rozmowy z prezesem NBP Markiem Belką, której nagranie ujawnił dwa dni temu tygodnik „Wprost”. Przy okazji przyznał, że czołowi, polscy byli od lat nagrywani. I mówi to szef MSW. Pełna kompromitacja. Bartłomiej Sienkiewicz milczał od soboty, czyli dnia, gdy „Wprost” ujawniło pierwsze nagranie. Rozmowy Sienkiewicza z Belką. Dopiero dzisiaj szef MSW zabrał głos. „Mam do siebie żal o język i to, że służby, które nadzoruję nie były w stanie wykryć tej afery wcześniej” – przyznał w rozmowie z Moniką Olejnik w programie „Kropka nad i”. I próbował jeszcze wykreować siebie na ofiarę: Problem nie polega na tym, że spotkaliśmy się poza gmachami ministerialnymi, tylko na tym, że ktoś nas nagrywał. Gdy Monika Olejnik cytowała skandaliczne fragmenty z rozmowy, np. o „dotowaniu pod stołem”, Sienkiewicz tłumaczył się, że... nic takiego nie powiedział. „To skrót myślowy” – powtarzał wielokrotnie. Dlaczego spotkali się w knajpie. „Ma pani rację o tyle, że oczywiście zawsze można zamykać się w swoich gabinetach. Natomiast jednak mam wrażenie, że żyjemy w normalnym wolnym kraju, w którym każdy ma prawo się spotkać tam, gdzie chce i rozmawiać o czym chce, nawet minister konstytucyjny z prezesem narodowego banku” – stwierdził. „Nie zastanawiam się nad konsekwencjami jakie mogą mnie dotknąć ze strony opozycji. Muszę wyjaśnić tę sprawę” – ogłosił. Nawet poużalał się nad sobą, że jego „przyszłość polityczna” i tak jest przesądzona, a to jest jego ostatnie zadanie. Co ciekawe, „Kropka nad i” była reklamowana jako program z udziałem Belki i Sienkiewicza. Nie pojawili się jednak razem.

Sławomir Nowak zdecydował o odejściu z Platformy Obywatelskiej i zrezygnował już z członkostwa w partii Donalda Tuska. Tymczasem prokurator generalny Andrzej Seremet poinformował, że powoływanie się na wpływy podczas rozmowy Nowaka z Parafianowiczem jest już przedmiotem zainteresowania prokuratury. „Zakładanie podsłuchów w polskim prawie jest

nielegalne. Warunkiem do wszczęcia postępowania w tej sprawie jest jednak złożenie wniosku przez osobę pokrzywdzoną. Takiego wniosku w sposób formalny nie otrzymaliśmy. Jeśli taki wniosek będzie, prokuratura będzie zabiegać o wyjaśnienie tej sprawy” – tłumaczył na konferencji prasowej prokurator generalny Andrzej Seremet. Ponadto Andrzej Seremet poinformował, że z treści rozmów i wypowiedzi pomiędzy Sławomirem Nowakiem i Andrzejem Parafianowiczem wynika najprawdopodobniej odpowiedzialność karna. „Parafianowicz twierdził, że podjął jakieś jakieś działania zmierzające do zablokowania postępowania karno-skarbowego i powoływał się na wpływy. Z jego wypowiedzi wynika możliwa odpowiedzialność karna” – tłumaczył Andrzej Seremet. Prokurator generalny poinformował, że w ramach postępowania w sprawie nagrań z rozmowy Nowak-Parafianowicz prokuratura zwróci się o przekazanie taśm, w celu dokonania ich gruntownej analizy. „Po przejrzeniu nagrań mogą się pojawić nowe wątki, które mogą się przełożyć na wszczęcie postępowania w innym zakresie” – zastrzegł Seremet.

Prezes Prawa i Sprawiedliwości oczekuje dymisji rządu Donalda Tuska, a jeśli to nie nastąpi, zapowiedział sejmowe wotum nieufności. Jarosław Kaczyński podkreślił również, że ujawnione nagrania „opisują państwo w stanie rozkładu”. „Doszło do niezwykłych i bulwersujących wydarzeń, które wskazują na to, że w Polsce łamane jest prawo. Jest ono łamane w ten sposób, że przedstawiciel rządu – można sądzić, że mający pełnomocnictwo premiera – domaga się nadużyć ze strony Banku Narodowego, a szef Banku Narodowego domaga się tego, by dokonywać zmian w składzie Rady Ministrów. W obu przypadkach mamy do czynienia z działaniami o charakterze nielegalnym” – mówił na konferencji prasowej Jarosław Kaczyński. „Mamy do czynienia z opisem państwa w stanie rozkładu. Mamy nowe informacje na temat wiedzy premiera ws. Amber Gold. Wiemy teraz, że znacznie wcześniej, niż to przyznawał, o tej sprawie wiedział. Mamy informacje o tym, że osoby o wysokiej pozycji politycznej załatwiają sobie sprawy rodzinne w aparacie finansowym. Mamy tam diagnozę odnoszącą się do tego, jak ten

aparatus finansowy działał. Mamy do czynienia z informacjami, które wskazują, że władza permanentnie oszukuje społeczeństwo. Mamy do czynienia z sytuacją, w której można podsłuchiwać, co najmniej przez rok, najważniejszych ludzi w państwie. Poziom bezpieczeństwa państwa jest zerowy. To jest ilustracja rozkładu państwa” – mówił szef PiS. W związku z tym Jarosław Kaczyński domaga się dymisji Donalda Tuska. „Mamy wszelkie przesłanki, żeby uznać, że ta władza musi odejść. Jediną właściwą reakcją na ujawnienie tych dokumentów jest dymisja rządu Donalda Tuska i oczekujemy, że o godzinie 15.00 Donald Tusk tę dymisję ogłosi. Jeżeli jednak to nie nastąpi, wtedy zapowiadamy wotum nieufności dla rządu i tą konferencją prasową otwieramy rokowania międzypartyjne ws. wyboru kandydata na premiera. Każdy dzień trwania tego rządu zagraża bezpieczeństwu państwa” – powiedział Kaczyński. Na koniec polityk odniósł się do nagranych słów Bartłomieja Sienkiewicza. – Uzasadnienia Sienkiewicza dotyczące dojścia PiS do władzy odnoszące się do inwestycji zagranicznych są nieprawdziwe. Za czasów rządów PiS biliśmy rekordy jeśli chodzi o inwestycje zagraniczne. Nie było żadnego wycofywania inwestycji – powiedział prezes PiS.

Jan Sienkiewicz broni swojego ojca – Bartłomieja. Na Facebooku napisał, że to rozdmuchana historia... „A prawda jest taka, że to tylko wycinek z prawdziwej polityki plus kilka personalnych opinii wyrażonych niepublicznie i tym samym – niereprezentatywnych dla poglądów i motywacji zutylizowanych przy realnej pracy zarówno Belki czy taty”. Młody Sienkiewicz ocenia, że afera ujawniona przez tygodnik „Wprost” została fałszywie przedstawiona „jakby to była kolejna afera typu Rywina czy Orlenu”. „Nie oddamy niczego. Właśnie jestem po „lekturze” 3-godzinnego dokumentu opartego o dzienniki Alastair Campbell’a i mogę śmiało powiedzieć, że media to najgorszy rynsztok – w całej rozmowie nie ma nic ani nielegalnego ani skandalicznego – jeśli się ma odpowiednio dużo mózgu by zrozumieć wypowiedzi w kontekście. Rozdmuchana

historia, zaprezentowana fałszywie jakby to była kolejna afera typu Rywina czy Orlenu. A prawda jest taka, że to tylko wycinek z prawdziwej polityki plus kilka personalnych opinii wyrażonych niepublicznie i tym samym- niereprezentatywnych dla poglądów i motywacji zutylizowanych przy realnej pracy zarówno Belki czy taty. Media są znudzone PO i wolą później nadawać z tonącego okrętu, którym byłaby Polska rządów PiS. Jeśli według opozycji (przekomiczne swoją drogą) „chuj dupa i kamieni kupa” to podstawa do dymisji, to tylko świadczy o tym, jak w sumie jest mało 'haków' na aktualny rząd. I mam nadzieję, że ani podsłuchy, ani zakłamanie przeciwnicy polityczni, ani chciwi dziennikarze, nie staną na drodze ku lepszej Polsce. Ale może pokładam zbyt dużą wiarę w ludziach...” – napisał na Facebooku Jan Sienkiewicz. Niestety wypowiedź Jana Sienkiewicza jest już niedostępna – jego profil na Facebooku przestał działać.

„Na podstawie analizy zebranych materiałów oraz wniosku jednej z osób i we współpracy z prokuraturą, ABW weszła na przeszukanie do kilku wytypowanych miejsc, celem zabezpieczenia materiału mogącego stanowić dowód w sprawie” – czytamy w komunikacie Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Oficjalny komunikat ABW: „Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego informuje, że na podstawie przedstawianych informacji w mediach, od soboty nasi funkcjonariusze wyjaśniają okoliczności całej sprawy. Sprawdzamy między innymi w jaki sposób doszło do nagrań i kto mógł je wykonać. W ramach wstępnych czynności funkcjonariusze ustalili osoby oraz adresy, które mogą mieć związek z nagraniami przedstawionymi w mediach. Na podstawie analizy zebranych materiałów oraz wniosku jednej z osób i we współpracy z prokuraturą, ABW weszła na przeszukanie do kilku wytypowanych miejsc, celem zabezpieczenia materiału mogącego stanowić dowód w sprawie. Aktualnie trwają czynności” – napisał ppłk Maciej Karczyński, rzecznik prasowy ABW.

Jeśli Sienkiewicz twierdzi, że nagrywanie trwało kilka lat, to całkowicie deprecjonuje i ośmiesza szefostwo służb specjalnych

zajmujących się bezpieczeństwem wewnętrznym, a także szefów BOR. To oznacza, że realizowane są – nie wiadomo przez kogo – działania, które mogły doprowadzić do zachwiania bezpieczeństwem państwa – mówi portalowi niezalezna.pl Bogdan Świączkowski, były szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. „Cała ta sprawa, to jest tragikomedia. Dzisiejsze zachowania premiera Tuska i ministra Sienkiewicza pokazują, że państwo nie funkcjonuje, a organy państwa, od 7 lat, nie są prawidłowo zabezpieczane przez służby. Osoba, która jest pokrzywdzona w śledztwie, ma nadzorować czynności wykonywane w śledztwie i osoba nagrywana ma wyjaśnić, kto ją nagrywał? To oznacza już chyba koniec systemu bezpieczeństwa wprowadzonego przez Donalda Tuska. Jeśli Sienkiewicz twierdzi, że nagrywanie trwało kilka lat, to deprecjonuje i ośmiesza szefostwo służb specjalnych zajmujących się bezpieczeństwem wewnętrznym, a także szefów BOR. To oznacza, że w państwie realizowane są – nie wiadomo przez kogo – działania, które mogły doprowadzić do zachwiania bezpieczeństwem państwa. Na szczęście doszło do ujawnienia tzw. rozmów w interesie społecznym, za co chwała dziennikarzom. One uświadamiają społeczeństwu realne działania podejmowane przez polityków koalicji rządzącej. Nie ma więc mowy o przestępstwie, bo ten czyn nie jest społecznie szkodliwy, ale jest w interesie państwa. Nie możemy wykluczyć, że nagrania mogłyby być wykorzystywane do szantażu, uzyskiwania informacji gospodarczej itd. To naprawdę jest tragifarsa, która ośmiesza najważniejsze organy państwa, a dzisiejsza konferencja ośmieszyła je już doszczętnie. Może tych podsłuchanych rozmów być przecież 20 czy 30. Dotyczących ważnych osób w państwie czy przedstawicieli biznesu. Oznaczałyby całkowity upadek prestiżu państwa” – podkreśla Świączkowski.

Pod Kancelarię Premiera dotarła demonstracja przeciwko rządowi Donalda Tuska. W trakcie marszu policjanci byli bardzo agresywni. Kilka osób zostało spałowanych, a liderów demonstracji siłą wyciągnięto z tłumu i zatrzymano. „Korzystamy z konstytucyjnego prawa do „spontanicznego

zgromadzenia", żeby zaprotestować przeciwko rozkradaniu naszego kraju" – mówił na początku manifestacji Robert Winnicki z Ruchu Narodowego podczas wiecu przed MSW przy ul. Rakowieckiej. Tam też – poza liderami RN – przemawiała także matka szesnastoletniego Przemka, zatrzymanego podczas wczorajszego protestu. „W komisariacie na Wilczej bito mojego syna, policjanci kazali mu rozebrać się do naga i robić pompki” – mówiła kobieta. Później manifestacja przeszła pod Kancelarię Premiera, towarzyszyło jej około 40 radiowozów. „Policjanci idą po obu stronach manifestacji. Są dziesiątki wozów i ogromna liczba funkcjonariuszy” – relacjonowała „na żywo” portalowi niezalezna.pl nasza reporterka Magdalena Piejko. „Na wysokości Alei Szucha policjanci zaczęli bić pałkami ludzi” – dodaje Magdalena Piejko. Jak się dowiedzieliśmy zatrzymano Krzysztofa Bosaka i Roberta Winnickiego. Podczas zajścia Narodowcy krzyczeli w stronę policjantów: Gestapo! Niektóre osoby zatrzymywano pod różnymi pretekstami, np. rzekomo nielegalnego filmowania manifestacji. W trakcie marszu skandowano: „Donald zdrajca ojczyzny!”, „Dymisja!”, „Tusk dupa kamieni kupa!”, „Precz z państwem policyjnym!”, „Byłeś w ZOMO, byłeś w ORM0 teraz jesteś za Platformą”. Liczba policjantów była ogromna. Kilkunastu było zaopatrzonych w gaz łzawiący. Demonstrantom udało się jednak dotrzeć pod Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. Policja uniemożliwiła jednak spokojny protest, który pod KPRM został rozwiązany. „I policjanci „odprowadzają” wszystkich na przystanki” – ironizuje nasza reporterka. Pierwszy protest organizowany przez Ruch Narodowy odbył się przedwczoraj. Wówczas pod Sejmem policja także była agresywna. Użyto gazu, kilka osób zostało pokrzywdzonych.

Autorzy: pŁ , pk , gb, JW, rz, mg, MP

Na podstawie: [facebook.com](https://www.facebook.com), niezalezna.pl, twitter.com, TVN24, natemat.pl, Kropka nad i, tvn24bis.pl, abw.gov.pl

Źródło: [Niezależna.pl](http://niezalezna.pl)

Kompilacja 12 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”